



tekst  
**KRZYSZTOF KOZŁOWSKI**

redaktor wydania

Często nasze zmagania z codziennymi trudnościami malują się nam niczym heroizm. Zасыpiając, rozmyślamy, przypisując sobie niezwykłą siłę, która pozwala nam ciągle gdzieś biec do wyznaczonego celu. Jednak wystarczy wychylić się z własnej skorupy i poznać codzienność innych, by okazało się, że ów heroizm, który tak idealnie pasuje od naszego wyrazu twarzy, jest jedynie marną podróbką. Ciągłe zmaganie się z chorobą, która rozmyła plany. I – mimo tego – wiara i pogoda ducha. I pasja, która może zmienić wszystko. Czy to możliwe? Sugestie na str. IV i V.

## Koncert w kościele akademickim w Kortowie

# Z dumą śpiewali, że wierzą

Setki ludzi na dwie godziny **zapomniaty o samotności.**

Ich wyznanie niosło się po ośnieżonych ulicach Olsztyna, a jego echo brzmi do dziś.

W ostatnią niedzielę kościół akademicki pw. św. Franciszka z Asyżu w Kortowie zmienił się nie do poznania. Zniknęły ławki, zamiast ołtarza pojawiła się scena, na ścianach wyświetlane obrazy i słowa, które papież Jan Paweł II mówił do młodych. Kiedy zabrzmiały pierwsze akordy koncertu, zgromadzeni słuchacze żywiołowo zareagowali gromkimi oklaskami. Ci, którzy dopiero co przyszli, mieli problem z wejściem do środka.

– Zebraliśmy się tu dlatego, bo wierzymy, że każdy z nas potrzebuje na co dzień być coraz bliżej Boga, by czuć, że jest się na tym świecie po coś. Dziś chcemy razem zawołać,



Ten koncert był odpowiedzią na apel Benedykta XVI, który wzywał do świadectwa o wierze. Wiele utworów nawiązywało nie tylko do wiary, ale też i płynącej z niej radości

że jesteśmy mocni w wierze – przywitała wszystkich Marta Gołąb.

– Chcemy wyśpiewać naszą wiarę i w ten sposób głosić Dobrą Nowinę, że Jezus żyje, staje między nami, jest obecny – mówił ks. Piotr Dernowski.

Przez dwie godziny zgromadzona publiczność mogła delectować się śpiewem 30 chórzystów i grą 20 mu-

zyków. Koncert zakończył się wspólnym odśpiewaniem hymnu koncertu. Nawet osoby, które w tym czasie przechodziły obok świątyni, mogły usłyszeć dobiegający zza murów śpiew: „Chcemy być mocni w wierze, mocni tak. By głosić Imię Twe na cały świat. Chcemy być mocni w wierze, pragniemy siebie dać”.

**Krzysztof Kozłowski**

## Pamiętają o Marcinie



– Prośmy Boga, by to, co zrodziła „Solidarność”, z czego wyszła, żeby to charakteryzowało nas wszystkich. Żebyśmy byli ludźmi prawdy i wolności – apelował abp Piszcz

W sobotni wieczór w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Olsztynie, pod przewodnictwem abp. Edmunda Piszczaka, odbywała się uroczysta Msza św. początkująca obchody 25. rocznicy zamordowania przez ZOMO Marcina Antonowicza, absolwenta Liceum Ogólnokształcącego nr IV w Olsztynie, studenta Uniwersytetu Gdańskiego. W Eucharystii uczestniczyła nie tylko rodzina Marcina, ale również członkowie „Solidarności” i Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Pro Patria.

Po Mszy św., pod tablicą upamiętniającą zamordowanego Marcina, złożono kwiaty. Później odbyło się spotkanie opłatkowe. W poniedziałek w Urzędzie Wojewódzkim otwarto wystawę „Marcin Antonowicz. 1966–1985”.

kfk

## Dwa jubileusze lecznicy

**SŁUŻBA ZDROWIA.** Szpital MSWiA w Olsztynie istnieje od 65 lat. Z tej okazji oraz pięciolecia kampanii „Rak to nie wyrok. Trzymaj życie w swoich rękach” odbyła się w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie jubileuszowa gala. Bardzo dobre funkcjonowanie szpitala, nastawienie do pacjentów, a także akcje profilaktyczne zostały ostatnio docenione w ogólnopolskich rankingach. Olsztyńska placówka MSWiA wygrała po raz drugi w zestawieniu Rzeczypospolitej „Bezpieczny szpital”. Dodatkowo dyrektor

szpitala Janusz Chełchowski może poszczycić się statuetką Polskiej Nagrody Jakości, przyznanej w listopadzie br. podczas finału XVI edycji konkursu.

Jednym z profilaktycznych działań polikliniki jest edukacja z zakresu nowotworów u kobiet. Warmińsko-Mazurskie Centrum Onkologii funkcjonujące przy szpitalu od pięciu lat przeprowadza akcję „Rak to nie wyrok. Trzymaj życie w swoich rękach”. W kilkunastu miastach regionu namawia do badań cytologicznych i mammograficznych.

ma

## Nagroda dla miejskiego chóru

**OLSZTYN.** W Miejskim Ośrodku Kultury odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody Prezydenta Miasta Olsztyna im. Feliksa Nowowiejskiego w dziedzinie sztuk muzycznych. W tym roku przypadło kilka ważnych rocznic związanych z tym wybitnym kompozytorem. 100 lat temu skomponował on muzykę do wiersza „Rota” Marii Konopnickiej, a 90 lat temu do wiersza „O Warmio moja miła”, który stał się hymnem warmińskim, a od 10 lat melodia ta jest hejnałem Olsztyna. Rok 2010 został również ogłoszony rokiem Feliksa Nowowiejskiego.

Nagroda ta przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w dziedzinie muzyki. Wyboru kandydatów do wyróżnienia dokonuje 8-osobowa kapituła. Tegorocznym

laureatem został Olsztyński Chór Kameralny Collegium Musicum, którego obecnym dyrygentem jest Janusz Wiliński. To od początku istnienia zespół miejski, który został uznany za ambasadora Olsztyna i reprezentacyjny chór miasta. W swej długoletniej historii zdobył wiele wyróżnień i nagród nie tylko w Polsce, ale też i na salach koncertowych świata. – Jest to dla nas nieprawdopodobne wyróżnienie, które na pewno znajdzie honorowe miejsce wśród naszych dotychczasowych laurów. Jest ono wielką satysfakcją i radością. Przyjmujemy to jako nasze zobowiązanie wobec wszystkich olsztyńian – powiedział po odebraniu nagrody dyrygent chóru Janusz Wiliński.

kfk



Janusz Wiliński dziękował wszystkim osobom, dzięki którym chór może się rozwijać i odnosić kolejne sukcesy

## Bajkowy świat na Starym Mieście



Dzieci mogły dosięść lodowych rumaków

**OLSZTYN.** Tuż przed świętami Bożego Narodzenia Starówka zupełnie zmieniła swój wygląd. I nie chodzi tu o śnieg, który przykrył bielą każde możliwe miejsce, a o szpalery choinek, które oświetlone zmieniającym się światłem, tworzą wręcz magiczny korytarz prowadząc do Starego Ratusza, wokół którego rozstawione są stoiska migoczące setkami lampek, stoi karuzela wenecka, jakby przeniesiona z okresu międzywojennego – można ją czasem znaleźć na starych zdjęciach dziadków. Obok niej jeździ kolej Świętego Mikołaja, a ciągnięte przez nią wagoniki wypełnione są roześmianymi dziećmi. Ze sceny dobiegają słowa kolęd wykonywanych przez artystów. Kamienice zmieniają – za sprawą iluminacji świetlnych – swoje kolory. Na jednej z nich można nawet zobaczyć Mikołaja Kopernika oraz obracający się układ słoneczny. Kiedy wchodzi się na Targ Rybny, można ulec złudzeniu, że dotarło się do innego świata, który stworzony został jedynie z lodu. Lodowe ławki, lampy, rzeźby i sanie ciągnięte przez konie.

W szopie świątecznej w weekend zagościły żywe zwierzęta. W in-

nym miejscu powstała wioska eski-moska z psimi zaprzęgami.

Tegoroczny II Warmiński Jarmark Świąteczny (10–19 grudnia) może zaskoczyć swym rozmachem niejednego mieszkańca Olsztyna i okolic. Centrum zaplanowanej na 10 dni imprezy umieszczono właśnie na Starym Mieście. Na 25 straganach można kupić m. in. tradycyjny warmiński chleb, wędliny, słodycze, ozdoby choinkowe czy drewniane zabawki. Na scenie pojawiły się nie tylko zespół Babsztyl, ale również uczniowie Szkoły Społecznej 101 z jasełkami czy atrakcje świąteczne przygotowane przez olsztyński Pałac Młodzieży. A jak komuś zrobiło się zimno, mógł stanąć przy koksowniku i ogrzać się.

kfk

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@goscmedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62

**REDAGUJA:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993



Olsztynianie po wezwaniu Benedykta XVI

# Strażnicy życia



Kapłani wraz z wiernymi współkatedry św. Jakuba w Olsztynie przygotowali nabożeństwo, podczas którego chętni mogli dokonać duchowej adopcji dziecka poczętego.



**Kościół zgromadził licznych wiernych, którzy łącząc się z papieżem Benedyktem XVI, prosili o ratowanie poczętego życia. POWYŻEJ: Matka Boża Gietrzwałdzka łączyła się z ludźmi w błaganiach o ratowanie nienarodzonych dzieci**

ale również samego nabożeństwa. WLO nr II uczniowie przygotowali również wystawę w obronie poczę-



**Kiedy chór zaczął śpiewać Akatyst, kościół wypełnił się podwójną modlitwą. – Dziękuję wszystkim chórzystom za to, że zechcieli poświęcić swój wolny czas, całe popołudnie, by przygotować śpiew hymnu liturgicznego – mówił ks. Dariusz Sonak**

tego życia. Specjalnie na uroczystość został sprowadzony z Gietrzwałdu obraz Matki Bożej.

Licznie przybyli na Mszę św. wierni mogli dobrowolnie zobowiązać się do duchowej adopcji dzieci zagrożonych aborcją. Wyrażana jest ona osobistą modlitwą jednej osoby o ocalenie życia dziecka wybranego przez Boga, Dawcę Życia. Trwa przez 9 miesięcy – okres wzrostu dziecka w łonie matki.

Po Eucharystii chór odśpiewał Akatyst ku czci Bogurodzicy. Jest to jedna z najstarszych modlitw ku Maryi, łącząca Kościół wschodni z zachodnim. – Został on odśpiewany w intencji życia poczętego. Za bezbronne, niewinne dzieci, które same nie mogą wołać o pomoc – wyjaśnia ks. Dariusz Sonak. Podczas tej modlitwy wszyscy wierni – łącząc się w sposób symbo-

liczny z Benedyktem XVI – zapalili świece ofiarne. Prawie godzinny śpiew hymnu liturgicznego wypełnił świątynię. – Zebranie chóru to widoczne dzieło Boga. Osoby tworzące go specjalnie na tę uroczystość w większości przypadków nie znały się. Są tu gimnazjaliści, licealiści i studenci. Są przedstawiciele różnych zawodów. Osoby będące w związkach małżeńskich, ale i siostry zakonne i księża. To symbol wołania całego Kościoła, w jego różnorodności charyzmatów i powołań, w obronie życia poczętego – podkreśla ks. Dariusz.

Już po nabożeństwie w kościelnych ławkach długo jeszcze siedzieli ludzie z zapalonymi świecami ofiarnymi. Każda z nich to zobowiązanie do dziewięciomiesięcznej modlitwy, która ocali życie poczętego człowieka. To pewne. Bo tak mówi Bóg.

**Krzysztof Kozłowski**

## Konkurs

### Głosuj na szopkę!

Pragniemy zaprosić wszystkich Czytelników „Poślanca Warmińskiego” do udziału w konkursie na najpiękniejszą szopkę archidiecezji warmińskiej. Każda parafia przygotowuje się do przeżywania świąt Bożego Narodze-

nia poprzez dekorowanie świątyni i instalację szopek. Od najbliższego numeru – przez trzy kolejne – będziemy umieszczać trzy kupony konkursowe, które można będzie wysłać do redakcji,



pod patronatem „Gościa”

oddając w ten sposób swój głos na wybraną szopkę. Wśród głosujących czytelników rozlosowane zostaną nagrody książkowe, m.in. ilustrowany atlas biblijny, album o Janie Pawle II i inne

książki. Zdjęcia i opis szopek, które zajmą w głosowaniu trzy pierwsze miejsca, umieścimy w jednym z numerów naszego tygodnika. Zachęcamy do udziału w konkursie już od przyszłego tygodnia.

# Baby spod scyzoryka

**PASJA SZTUKI.** Usłyszałem o warmińskim artyście, którego szopki prezentowano w Stuttgarcie. Gdy go odwiedziłem, nic nie wiedział o podróży swoich dzieł za granicę. Nie interesował się tym. Jednak jego historia okazała się stokroć ciekawsza od światowych wojaży rzeźb.

tekst

**KS. PIOTR SROGA**

psroga@goscniedelny.pl

Józef zaczyna dzień od porannej kawy, potem 2,5 godziny ćwiczeń fizycznych. Dopiero po nich wsiada do samochodu i jedzie do pracy w Pilniku, gdzie jest dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury. Ćwiczy nie dla przyjemności, ale z konieczności. Właściwie powinien już siedzieć na wózku, gdyby nie upór i systematyczna praca. Gdy przyjeżdża wieczorem do domu, który położony jest w malowniczym Kierzu, znów siada na ławeczce i ćwiczy. Choroba przeprogramowała jego życie. – Cierpię na rozszczęp kręgosłupa. Muszę codziennie wzmacniać mięśnie, aby w miarę funkcjonować. Zrobiłem sobie sprzęt do ćwiczeń. Intensywność treningów jest jednak tak duża, że łóżyska szybko siadały. Teraz zamontowałem porządne z traktora i trzymają się – mówi.

Kiedy opowiada o swoim życiu, nie ma w jego głosie pretensji, wątpliwości lub żalu. A mógłby się nad sobą rozczulić.

## Braciszek w cyrku

W młodzieńczym wieku poczuł głos powołania do kapłaństwa. Wstąpił do seminarium w Olsztynie. Po roku przeniósł się do Częstochowy, bo chciał zostać zakonikiem na Jasnej Górze,



ZDJEŃCIE KS. PIOTR SROGA

W położonym wśród warmińskich lasów Kierzu Józef Mika szuka natchnienia dla swojej pracy rzeźbiarskiej. Naturalnie musiał postawić postać św. Franciszka z Asyżu

u paulinów. – Dobrze się tam czułem. Skończyłem studia z filozofii. Moje uzdolnienia plastyczne zostały zauważone i kierowano mnie do prac przy konstruowaniu dekoracji z okazji różnych świąt – wspomina dawny nowicjusz. Wśród pamiątek przechowuje nadszarpniętą kartkę, na której zapisano przydział prac we wspólnocie zakonnej. Na samym dole widnieje napis: „Dekoracja – Józef Mika”. Po trzech latach zaczęły się problemy zdrowotne, musiał pójść do szpitala. – Byłem dalej zakonikiem, ale na chorobowym. Przeszedłem 7 operacji, a w szpitalach spędziłem 5 lat. W tym czasie posługiwałem w szpitalnej kaplicy, prowadziłem np. Różaniec, rozmawiałem z pacjentami – dodaje Józef. Niestety, jego stan zdrowia nie pozwolił na powrót do paulinów. – W 1986 roku, będąc w szpitalu, na którejś z kolejnych operacji, leżałem w pokoju dla sportowców. Spotkałem tam tresera lwów, Antoniego Wieczorka, który na rok przygarnął mnie do cyrku „Kometta”. Byłem opiekunem kozy Zuzi i orla Kapsla. Pomagałem w rozkładaniu cyrku i opiekowałem się zwierzętami – opowiada.

Powoli zaczął odnajdywać przestrzeń życiową i nowe powołanie w sztuce. Dziś jego misją jest zachęcanie ludzi, szczególnie młodych, do odkrywania piękna i dobra w rzeźbie i malarstwie. Do swojej misji przygotował się dobrze, studiując na UWM w Olsztynie. Teraz sam prowadzi zajęcia dla studentów.

## Wernisaż na pastwisku

GOK w Pilniku robi wrażenie. Duża piękna aula, pomieszczenia do wykorzystania na zajęcia z młodzieżą, pracownicy pasjonaci. Józef Mika prowadzi zajęcia z malarstwa i rzeźby. Pasja do rzeźbienia pojawiła się już w dzieciństwie. – Miałem 12 lat, mieszkaliśmy wtedy w Świętniku, małej wiosce koło Lidzbarka Warmińskiego. Moim zadaniem było pasanie krów. Rozpoczywałem od czwartej rano, i tak do wieczora, z południową przerwą pro drodze. Zawsze nosiłem ze sobą scyzoryk i zabijając nudo, strugałem małe formy. Ludziki z brodami, stare baby, kulturyści – to wszystko rzeźbiłem, dogłęda-



# UKA "KIERZÓ

jąc krów – wspomina. Rodzice nie wiedzieli na początku o artystycznej pasji syna, bo Józek wstydił się swojego hobby. Skrętnie je ukrywał. Gdy mama wołała go na obiad, nigdy nie odpowiadał z miejsca, gdzie rzeźbił, aby nie odkryła jego galerii. Pasja nabrała rumieńców, kiedy odkrył go Józef Wyborski, instruktor plastyki z Wojewódzkiego Domu Kultury w Olsztynie. Dostał zaproszenie na plener. – Był 1981 rok, przez miesiąc poznawałem tajniki malarstwa w Rudziskach Pasymskich – wspomina. Potem kolejne plenery, skupienie się na rzeźbie i działalność edukacyjna. Jego ręce są poranione od pracy z dłutem. Pokazuje dłonie, na których widać blizny stare i te najnowsze. Ostatnio miał z tego powodu dwumiesięczną przerwę. – Tego nikt ze mnie nie wyplewi. Gdy mam tylko wolny czas, rzeźbię. Od 14 lat pracuję w Pilniku. Moim zadaniem jest prowadzenie dzieci i młodzieży w rzeźbie i malarstwie – mówi.

## Pędzel zamiast klawiatury

Na zajęcia przyjeżdżają osoby z okolicy, w wieku od 7 do 23 lat. Nie ma tu nikogo z przymusu. Wszyscy chcą spełniać swoje pasje. Do Pilnika przybywają na przykład dwie dziewczyny, które pokonują kilka kilometrów piechotą. – Na moich zajęciach wychowało się już około 40 osób. Niektórzy skończyli Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Jeden z moich wychowanków jest wykładowcą w Warszawie. W najbliższym czasie będzie miał wystawę w Barcelonie. Nazywa się Grzegorz Gwiazda i pochodzi z Kraszewa. Wyłowiliśmy go, gdy miał 12 lat. Tu uczył się rzeźby i malarstwa – mówi

z dumą Józef. Grzegorz zapłacił wielką cenę za swoją pasję. W 1997 roku stracił oko. Pracując w domu Józefa z rzeźbą, użył dłuta z nadłamaną rączką. Ale z pasji nie zrezygnował, a jego pierwszy nauczyciel mówi, że świat o nim jeszcze usłyszy. Obecnie na okres Bożego Narodzenia młodzi szykują szopki. Józef ma oryginalny pomysł. Co roku przygotowują szopki w określonym stylu. – To konkurs dla dzieci i młodzieży szkolnej. Zadają różne tematy: szopka w postaci igloo czy jaskini, więc uczestnicy muszą wykazać się kreatywnością – opowiada artysta.

21 grudnia będzie wernisaż prac. Wszystkie zrobione szopki można będzie zobaczyć w sali GOK-u. Oprócz tego odbywa się konkurs na najładniejszą kartkę świąteczną. Co myśli o młodzieży? – Jestem ciągle między ludźmi. Gdy spotykam się w szkołach z młodymi, zawsze robię im prelekcję o wpływie sztuki na osobowość człowieka. Chcę odciągnąć ich od klawiatur komputerów, które bardziej szkodzą, niż pomagają. Zawsze im mówię, iż warto zgłębiać sztukę, gdyż ona uruchamia wrażliwość. Człowiek



Rok temu na jednym z wernisaży obecny był ks. bp Tadeusz Płóski. Zginął tragicznie w katastrofie smoleńskiej. Z LEWEJ: Miejsce zamieszkania Józef nazwał „Mikówką”

inaczej patrzy wtedy na świat. Uczy się kochać to, co go otacza. Lepiej też wtedy rozumiemy innych – opowiada pan Józef. W mieście jest na czterech wernisażach, w czasie których promuje aktywne zajęcia z malarstwa i rzeźby.

## Kloc pamięci

Życie Józefa Miki to także inni ludzie. Wśród znajomych i przyjaciół są członkowie zespołów „Czerwony Tulipan”, „Grupy MoCarta”, Artur Andrus. Ten

ostatni ułożył nawet rymowanekę podczas swego pobytu w Pilniku. Oto jej fragment: „Ludzie mężni, ludzie silni / żyją w miejscowości Pilnik/Wszystkie sępy, każda hienę/zaraz wyprowadzą w plener”. Dzięki tym znajomościom na wernisażach pojawiają się znani artyści. Jedną z znajomości wydaje się być szczególnie, choć zakończona. – Współpracowałem z bp. Tadeuszem Płóskim, który zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Uczyliśmy się w tej samej podstawówce w Kłębowie. Rok temu był na wernisażu kapliczek i kościołów warmińskich – wspomina. I dodaje, że na plebanii w Kłębowie leży wielki kloc drewna, z którego do wiosny chce wyrzeźbić postać bp. Tadeusza. Zajmie mu to dwa, trzy miesiące. Chce uwiecznić biskupa i ukazać jego otwarte podejście do ludzi. Takiego go znał. Instalacja figury odbędzie się na wiosnę i będzie jednym z punktów uroczystości nadania imienia bp. Płóskiego Szkole Podstawowej w Kłębowie.

Kiedy Józef wraca do domu w Kierzu, wjeżdża do innego świata. Zabudowania położone są na wzgórku, wśród drzew. Nie ma bezpośrednich sąsiadów. Sam mówi o tym miejscu „moja pustelnia”. Przy wjeździe stoi rzeźba św. Franciszka z Asyżu. Wokół niej leży posypane dla ptaków ziarno. To tutaj warmiński artysta szuka natchnienia i zмага się ze swoim cierpieniem. ■

Przed domem artysty stoją wyrzeźbione przez niego postacie



## Barczewskie zabytki odrestaurowane

## Dzieła snycerza idą do salonu



LUKASZ CZECHYRA

Trzy kilkuwiekowe krucyfiksy trafią do Salonu Muzycznego im. Feliksa Nowowiejskiego. Pochodzą z kapliczki niedaleko domu kompozytora. Może to **właśnie przy nich modlił się autor „Roty” i „Missa pro pace”?**

Krzyże przekazał podczas pierwszego posiedzenia zarządu powiatu nowej kadencji starosta Mirosław Pampuch. Odebrali je Lech

Nitkowski, burmistrz Barczewa, oraz Mariola Łukowska, dyrektor Centrum Kultury i Promocji gminy Barczewo, które opiekuje się Salonem Nowowiejskiego. – W imieniu naszych mieszkańców dziękujemy za pięknie odrestaurowane krucyfiksy – mówił Lech Nitkowski. – Warto zauważyć, że przez stulecia wisały nieopodal domu rodzinnego kompozytora.

#### Krzyże Tołkaczów

W Barczewie o krucyfikсах mówi się „krzyże Tołkaczów”, bo autorem przynajmniej dwóch z nich jest lokalny rzeźbiarz, a rodzina Tołkaczów przez lata opiekowała się kapliczką, w której wisały. Wszystkie rzeźby wykonane są z drewna.

**Zabytkowe krucyfiksy już niedługo będzie można podziwiać w Salonie Muzycznym im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie**

Najstarszy z krzyży pochodzi prawdopodobnie z końca XVI wieku, ma widłaście rozgałęzione ramiona, co jest nawiązaniem do biblijnego drzewa życia – *arbor vitae*.

Każda z figur przedstawia ukrzyżowanego Chrystusa, odzianego jedynie w perizonium (opaska na biodra). Na dwóch krucyfikсах można odczytać podpis autora rzeźby – Tołkacz. Są one podobnej wielkości, zachowany jest również pokrewny styl rzeźbiarski.

Trzeci krzyż różni się przede wszystkim wielkością oraz nieproporcjonalnością postaci Chrystusa. Każdy z krzyży ma jakieś uszkodzenia. Na jednym np. brakuje korony cierniowej, na innym są naturalne

spęknięcia, ale to dodaje im tylko wyrazu i powoduje, że są jedyne w swoim rodzaju.

#### Niepozorne kawałki drewna

Właśnie ta niepowtarzalność krucyfiksów zwróciła uwagę olsztyńskich konserwatorów, którzy postanowili je odrestaurować, choć krzyże nie były wpisane do rejestru zabytków. – Te piękne dzieła lokalnego rzeźbiarza były bardzo zniszczone – mówi Barbara Zalewska, wojewódzki konserwator zabytków w Olsztynie. – Zapewne mieszkańcy, myśląc o ich zabezpieczeniu, pomalowali je brązową farbą. Nie było to ani efektowne, ani nie chroniło w prawidłowy sposób drewna, z którego są wykonane. Po ciężkich pracach konserwatorskich przywróciliśmy ich stan pierwotny i teraz krucyfiksy są naprawdę piękne – dodaje konserwator. Teraz odnowione krzyże wrócą do Barczewa, ale już nie do tej samej kapliczki, w której przez wieki wisały.

– Nie mogą pozostać w kapliczce w Barczewie ze względu na ich dużą wartość historyczną i artystyczną. Nie byłoby tam też dobrze chronione przed deszczem czy wilgocią – mówi starosta Mirosław Pampuch, który z tego powodu przekazał krzyże do Salonu Muzycznego Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie. Kapliczka nie pozostanie jednak pusta – pojawią się w niej kopie rzeźb, które wykona Marcin Zegarowicz, rzeźbiarz z Biskupca. – To dla mnie wyzwanie, któremu postaram się podołać. Rzeźbiarstwo to moja pasja i olbrzymia satysfakcja. Cieszy mnie końcowy efekt, kiedy z niepozornego kawałka drewna, czy kamienia powstaje wymyślona forma – mówi artysta.

**lukasz Czechyra**

## zapowiedzi

### Ministranci po świętach

Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie zaprasza na spotkanie bożonarodzeniowe ministrantów

i lektorów archidiecezji warmińskiej, które odbędzie się w poniedziałek 27 grudnia. Rozpocznie je Msza św. o 10.30. W programie m.in. życzenia, wspólny posiłek, konkursy, kolędowanie. Wspólnota seminaryjna zaprasza również na

rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej szkół ponadgimnazjalnych i studentów, które odbędą się w budynku seminarium od 27 do 30.12.2010, rozpocznie w poniedziałek o 17.00. Rekolekcje prowadzi ks. Wojciech Kotowicz, doktorant

KUL Jana Pawła II. Uczestników rekolekcji zgłaszają księża proboszczowie, katecheci lub sami uczestnicy. Zgłoszenia należy przesłać na adres: [hosianum@hosianum.edu.pl](mailto:hosianum@hosianum.edu.pl). Więcej informacji na [www.hosianum.edu.pl](http://www.hosianum.edu.pl).



## Program Comenius w warmińskich szkołach

# Do Włoch po doświadczenia

Założenia są proste – europejskie placówki edukacyjne współpracują ze sobą, przygotowują do pracy przyszłych nauczycieli oraz doskonali ich umiejętności zawodowe na kursach.

To podstawowe założenia Comeniusa, jednego z czterech programów sektorowych projektu „Uczenie się przez całe życie” (Lifelong Learning Programme).

Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 30 im. Marii Zientary-Malewskiej w Olsztynie pojechali do Włoch zbierać nowe doświadczenie i podpatrywać europejskie rozwiązania w szkolnictwie. Razem z partnerami z Estonii, Turcji, Rumunii oraz Włoch pracowali w mieście Todi, niedaleko Perugii i Asyżu.

## Artystyczna cisza

Pierwszą szkołą, jaką odwiedzili olsztyńscy nauczyciele, był odpowiednik naszej podstawówki i gimnazjum. Przy wejściu do placówki stała niezwykła płaskorzeźba – przedstawiała wiele dłoni splecionych drutem kolczastym lub łańcuchem, a także kwiatami oraz flagami państw. Ten pomnik pokoju, wykonany przez jednego z nauczycieli, ma przypominać o tragediach ludzkości i jednocześnie o radości zgodnego partnerstwa. Włoska szkoła dużą wagę przywiązywała do rozwijania plastycznych i muzycznych zainteresowań uczniów. – Można do-



**Pomnik pokoju nawiązuje do ciężkiej pracy wszystkich narodów**

strzec indywidualizację w rozwoju artystycznym dzieci – opowiada Anna Leniec z SP nr 30. – Byliśmy świadkami koncertu przygotowanego przez uczniów, którzy prezentowali różne techniki gry. Szczególnie zachwylił nas chłopiec, który grał utwór japoński i bardzo entuzjastycznie opowiadał o swoich oryginalnych zainteresowaniach – mówi pani Anna. Oprócz koncertu nauczyciele byli świadkami lekcji literatury, a po niej odwiedzili college – odpowiednik naszej szkoły zawodowej. Sporo mówi się o ponownej potrzebie wprowadzania

zawodówek w Polsce, więc warto podpatrzeć, jak inne państwa radzą sobie z kształceniem młodych ludzi. We włoskiej szkole zwraca uwagę dążenie do praktycznego wdrażania nauczanych przedmiotów i efektywne uczenie konkretnego zawodu. Jest to możliwe dzięki pracowniom laboratoryjnym, gdzie uczniowie, pod nadzorem nauczycieli, np. uprawiają rośliny hodowlane. – Miłym zaskoczeniem były dla nas cisza i spokój podczas posiłku w college'u czy przerwy w gimnazjum – mówi Anna Leniec. – Może to ich zainteresowania

muzyczno-plastyczne są powodem takiego wyciszenia i pięknej kultury bycia ze sobą? – zastanawia się polska nauczycielka.

## Wszędzie święty

W obu szkołach, które odwiedzili polscy nauczyciele, były symbole religijne. W każdej pracowni, na każdym korytarzu, w pomieszczeniu woźnych, pokoju nauczycielskim czy bibliotece był krzyż, zawsze centralnie umieszczony. Oprócz niego często były zawieszane obrazy świętych bliskich temu regionowi, np. św. Franciszka z Asyżu, św. Antoniego z Padwy czy św. Marcina, patrona Todi.

Olsztyńscy nauczyciele zwiedzili muzea, w których mogli zobaczyć pamiątki z okresu wczesnego chrześcijaństwa. – Wiemy, że wartości chrześcijańskie zawsze ułatwiały proces nauki i wychowania. Poświadczają to historie wielu osób i narodów. Szukając nowoczesnych form funkcjonowania szkół, warto na to zwracać uwagę – twierdzą nauczyciele z Olsztyna.

Jak jednak mówią, Włochy nie są edukacyjnym rajem. Nauczyciele nie zarabiają zbyt wiele, a klasy zazwyczaj są bardzo liczne. Pracownie we włoskich szkołach są lepiej wyposażone niż w Polsce, ale – zdaniem olsztyńskich nauczycieli – są niewielkie i mało estetyczne. Nie sprawiają dobrego wrażenia. – Warto poznawać rozwiązania dydaktyczno-wychowawcze innych krajów, dostrzegać ich sposób organizacji nauczania itp. To wszystko pomaga nam tworzyć i mądrze działać. Zdobyte doświadczenia mogą nas do czegoś zachęcić, albo przed czymś ostrzec – mówi Ania Leniec. I dodaje: –W kwietniu przyszłego roku to my będziemy przyjmować zagranicznych gości z programu, więc będzie kolejna okazja do wymiany doświadczeń. **al**

## PANORAMA PARAFII pw. Przenajświętszej Trójcy w Dźwierzutach

## Zawsze dla ludzi

W przyszłym roku **będzie obchodzić swoje 120-lecie.** Żeby dobrze przygotować się do tego wydarzenia, wspólnota przeżywa swój własny rok jubileuszowy.

Rocznica ma przypomnieć ważne daty z historii – wmurowanie kamienia węgielnego, poświęcenie kościoła, konsekrację. Przygotowania zaczęły się w listopadzie pielgrzymką do Sanktuarium Krzyża Świętego w Klebarcu Wielkim. Właśnie poprzez dni wspólnoty, pielgrzymki i wspólne działania parafianie chcą kształtować swoją wiarę.

### Chcą więcej

Mają już w tym doświadczenie, bo przy każdej okazji zbierają się i wspólnie przygotowują np. peregrynację obrazu Jezusa Miłosiernego. Przed nawiedzeniem domów obraz przyjmowały poszczególne miejscowości, były Msze św. przy krzyżach. Przy tej okazji parafianie sprzątały ulice i przygotowywali piękne dekoracje – wszak wiadomo, że wizyta Jezusa to święto!



Po sobotniej porannej Mszy św. można zostać i przygotować świątynię na niedzielę

ZDJEŃCA ARCHIWUM PARAFII



Na rowerach czy pieszo – zawsze z uśmiechem na ustach

Niektórzy proponowali, żeby peregrynacja odbywała się dwa razy do roku, to wtedy cały czas będzie czysto i ładnie. Pomysł ciekawy, ale w parafii jest 12 miejscowości. Oprócz kościoła w Dźwierzutach są dwie kaplice dojazdowe, ale księża docierają do każdej wioski. Dobrym przykładem jest tutaj oktawa Bożego Ciała, kiedy to w każdej wiosce jest Msza św. przy krzyżu oraz procesja z Najświętszym Sakramentem do 4 ołtarzy. Jest to znakomita forma, która pozwala zaangażować wszystkich parafian oraz umożliwić osobom starszym czy chorym, dla których dojazd bywa uciążliwy, uczestniczenie w życiu wspólnoty.

### Przez dzieci do rodziców

W parafii sporo uwagi poświęca się młodzieży i dzieciom. Mają one swoje Msze św., a potem spotkania na plebanii. Organizowane są dla nich wyjścia na sanki lub wycieczki rowerowe po Warmii.

W ubiegłym roku dzieci były na wakacjach z Bogiem w Szczawnicy, młodzież co miesiąc jeździ na czuwania do Pieniężna. Z zaangażowaniem bywa różnie – czasem do Pieniężna jedzie bus, a czasem autobus, ale cały czas coś się dzieje.

Działania młodych wciągają również ich rodziców. Na przykład wystrój kościoła na Boże Narodzenie przygotowują bierzmowani z rodzicami, na Wielkanoc zajmują się tym dzieci komunijne. Ksiądz proboszcz stara się tak budować liturgię, by angażować jak największą liczbę osób. Podczas Triduum Paschalnego bierzmowani odnawiają przyrzeczenia chrzcielne i to oni przekazują z zapalonej świecy światło dla całej wspólnoty. Podobnie z czytaniem – Mękę Pańską czytają nie tradycyjnie cztery osoby, ale na każdej Eucharystii jest to 8–10 osób. I to na każdej Mszy św. jest inny zestaw czytających.

**Łukasz Czechyra**

### Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy około 3100 osób i jest rozrzucona po 12 wioskach. Jesteśmy nastawieni

przede wszystkim na budowanie wspólnoty, bo nawet jeżeli ja sobie coś wymyślę, to nic z tego nie będzie, jeśli ludzie nie będą chcieli tego zrealizować. Naszą dewizą jest: przez dzieci i młodzież do rodziców. Ludzie tutaj są otwarci, widać gotowość działania i troskę, dlatego bardzo dobrze nam się współpracuje. Sens naszej pracy jest bowiem tylko wtedy, kiedy robimy coś z ludźmi dla ludzi. Staramy się angażować parafian i cieszyć to, że nasze działania coś dają, np. nabożeństwa fatimskie, Msze św. dla dzieci czy Roraty w kaplicach dojazdowych. Rocznica parafii nastawiona jest na Pismo Święte. Moim marzeniem jest stworzenie przynajmniej jednego kręgu biblijnego. Jak możemy, wspieramy też kościoły potrzebujące, szczególnie wschodnie. Z naszej parafii pochodzi ks. Marek, który jest na misjach w Brazylii. Wysyłamy do nich paczki i zapraszamy do siebie.

**Ks. Jarosław Wiszowaty**

Urodzony w roku 1961, święcenia kapłańskie przyjął w 1988 roku. Pracował w Pasymin, Olsztynie oraz Kandytach. Od 2007 roku jest proboszczem w Dźwierzutach.

### Zapraszamy na Msze św.

**W NIEDZIELE: 9.00, 10.45, 13.00**  
(Nowe Kiejkuty), **14.00** (Sąpłaty), **17.00**

**DNI POWSZEDNIE: 9.00** (tylko soboty), **17.00 i 17.30** oraz środy **15.30** dla dzieci i piątki **15.30** dla młodzieży

